WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY



STOCKHOLM

Rok VI
Nr. 1/222/I
Stockholm, dnia 4 stycznia 1945r.

AE 051493/1945

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

P_O_L_I_T_Y_K_A_ D_O_K_O_N_A_N_Y_C_H_ F_A_K_T_Ó_W_.

SIL . Dnia 31 grudnia 1944r. t.zw. Rada Narodowa w Lublinie przemianowała komitet wyzwolenia narodowego na tymczasowy rząd polski.

"Akt" ten nie był niespodzianką. Od szeregu tygodni radio moskiewskie i sowiecka prasa głosiły, że taka jest "wola ludu" i że tak się stanie. Reżyseria była znana, wypróbowana i nieodbiegająca od dotychczasowych metod. A więc 150 delegatów do Rady narodowej głosowało przez podniesienie ręki, naturalnie jednomyślnie, gdyż - jak wiadomo - w pewnego rodzaju demokratycznych instytucjach różnice zdań nie są ani przewidywane, ani dopuszczalne. Ktoś zaproponował, by tę podniosłą chwilę uczcić pozbawieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Raczkiewicza, prem. Arciszewskiego i b. prem. Mikołajczyka obywatelstwa polskiego. Przewodniczący Rady, Bolesław Bierut, który "pełni czynności prezydenta państwa", zapytał retorycznie, dla-czego to właściwie rząd polski nie zasiada w Berlinie, zamiast w Londynie, skoro i tak jest faszystowski. Jak bowiem wiadomo, faszystą jest każdy, kto sprawuje swój urząd bez aprobaty komunistów.

O północy uczczono też tę nominację komitetu na tymczasowy rząd salwą armatnią, jak to ma zawsze miejsce, gdy sowiecka armia odnosi jakieś większe zwycięstwo.

Żadne argumenty nie wydały się aktorom, czy raczej marionetkom tej gry zbyt groteskowe, żadne słowa nie przekraczały w ich pojęciu granic tragicznej śmieszności. Ale mimo całej groteskowości - i narodowi polskiemu sprawa nie wydaje się śmieszna.

Rząd rosyjski zażądał ultymatywnie od rządu polskiego, by ten urządził Polskę t a m i t a k , jak sobie tego rząd rosyjski życzy. Pod naciskiem konieczności prem. Mikołajczyk gotów był przyjąć rosyjskie warunki. W innych powstały jednak wątpliwości, zwłaszcza wątpliwości na temat, c z y n a t y m j e s t k r e s r o s y j s k i c h ż ą d a ń , a nawet wątpliwości na temat, c z y w o g ó l e j e s t g d z i e ś j a k i ś k r e s r o s y j s k i c h ż ą d a ń ? Doszło do kryzysu rządowego. Nowy rząd polski nie zgodził się na rosyjskie "propozycje". Wobec tego rząd rosyjski zamianował sobie inny, swój własny "rząd polski", który zrobi tak, wzgl. zrobił już tak, jak mu to ojcowie chrzestni nakażą.

Tak rozumie tę sprawę cały cywilizowany świat i tak też przedstawił ją nie jeden głos w brytyjskim parlamencie (przemówienia konserwatystów Pickthorna i Grahama i labourzysty Thomasa w Izbie Gmin po exposé prem. Churchilla z dnia 15 grudnia).

Rząd polski w Londynie ogłosił deklarację, w której podkreśla, że jest jedynym legalnym i konstytucyjnym rządem Polski, uznanym przez zjednoczone, sprzymierzone i neutralne państwa i że nazwanie się przez komitet wyzwolenia tymczasowym rządem polskim - jest bezprawnym działaniem. W swej deklaracji z dnia 15 grudnia 1944r. prem. Churchill potwierdził, że rząd angielski uznaje rząd polski w Londynie za jedyny rząd Polski. Rząd brytyjski, rząd Stanów Zjednoczonych i inne sprzymierzone rządy stoją nadal na tym stanowisku. Rząd francuski, który uznał za konieczne wysłać swego delegata do Lublina i przyjąć u siebie delegata z Lublina, oświadcza,- jak o tym piszemy na innym miejscu -, że nie zmienia to jego prawnego stanowiska wobec legalnego rządu polskiego w Londynie. "Prowizoryczny rząd polski" w Lublinie jest w tej chwili uznany jedynie przez siebie i będzie niezwłocznie uznany jedynie przez Moskwę, która go w tym celu powołała do życia i przez poszczególne sowieckie republiki.

Mimo takiego układu prawnych stosunków, zagadnienie jest poważne i groźne i bylibyśmy naiwni, gdybyśmy szukali ulgi i pocieszenia na drodze bagatelizowania tego zjawiska. Gdy prem. Churchill przemawiał dnia 15 grudnia 1944r. w Izbie Gmin, dał on wyraz dwum pragnieniom angielskiego rządu:

(1) by przestał istnieć rosyjsko-polski konflikt,
(2) by doszło do spotkania prem. Churchilla z prez. Rooseveltem i marsz. Stalinem.

Nie trzeba być jasnowidzem, by przewidzieć, że zanim marsz. Stalin

zgodzi się na to spotkanie, zażąda on przede wszystkim - i poza wszystkimi innymi sprawami - by jego możni partnerzy zatwierdzili narzucone przezeń metodą dokonanych faktów "rozwiązanie" polskiej sprawy. Nie trzeba też być szczególnie biegłym politykiem, by zrozumieć, że czyniąc tak, marsz. Stalin powoła się na "wolę polskiego ludu" i - na umowy zawarte w Teheranie.

Wówczas powstanie raz jeszcze sytuacja, w której sprawa naszej niepodległości, sprawa naszego państwowego i narodowego istnienia stanie się przedmiotem targów, rozliczeń i ustępstw w wielkiej grze wielkich graczy.

Nie po raz pierwszy w historii polskiego narodu...

----- o ----

D E K L A R A C J A   R Z Ą D U .

W związku z zawiadomieniem, że t.zw. "Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego" w Lublinie przybrał miano "tymczasowego rządu", POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA została upoważniona do ogłoszenia następującego oświadczenia:

"W uwolnionych od niemieckiej okupacji dzielnicach Polski nie istnieje ani wolność mowy, ani wolność zrzeszania się, ani swoboda odbywania zebrań. Prasa, radio, i wszystkie oficjalnie uznane polityczne i społeczne organizacje stanowią jedynie instrumenty działania lubelskiego komitetu wyzwolenia. Z drugiej strony podziemne władze cywilne Rzeczypospolitej Polskiej i polskiej armii podziemnej, które od przeszło 5 lat prowadziły walkę z niemieckim najeźdźcą, zostały w obszarze działania lubelskiego komitetu rozwiązane, a członkowie administracji, oficerowie i t.d. są więzieni, rozbrajani i deportowani, często wraz ze swymi rodzinami. W tych warunkach naród polski nie ma możliwości wyrażenia swej woli i zamanifestowania, że potępia ten nowy akt bezprawia ze strony lubelskiego komitetu, który ogłosił się obecnie za tymczasowy rząd. Administracja obszarów uwolnionych od niemieckiej okupacji znajduje się obecnie w rękach partii, która nigdy nie odgrywała poważnej roli w polskim życiu politycznym, a mianowicie Polskiej Partii Robotniczej, występującej pod różnymi nazwami. Partia ta utworzona została przez Komintern dopiero w r. 1941/42 celem zastąpienia Polskiej Partii Komunistycznej, którą tenże Komintern rozwiązał w r. 1937. We wczesnym okresie r. 1944 partia ta zamianowała t.zw. Radę Narodową złożoną z 30 osób, których nazwisk nigdy nie ogłoszono. W lipcu 1944r. ta anonimowa rada uzurpowała sobie prawa ciała parlamentarnego i wyznaczyła jako swój organ wykonawczy t.zw. komitet narodowego wyzwolenia. Osoby, które weszły do tego komitetu, były poprzednio nieznane polskiemu społeczeństwu. Administracja komitetu w dzielnicach polskich była jedynie wynikiem wojskowej sytuacji. Korzystając z niej i przekreślając wszystkie demokratyczne swobody, lubelski komitet wprowadza system policyjnej administracji wraz z normami prawnymi i zasadami wychowawczymi, które są całkowicie obce tradycjom Polski i zachodniej Europy. Wskutek braku kompetencji tej administracji i zupełnego braku zaufania społeczeństwa do jej dekretów, w obszarach znajdujących się pod zarządem lubelskiego komitetu panuje stały ferment oraz gospodarczy i administracyjny chaos. Wszyscy przywódcy i wybitniejsi politycy, którzy pozostali w kraju, kontynuują walkę przeciw Niemcom, jak: Krajowa Rada Ministrów i Rada Jedności Narodowej, w której są reprezentowane wszystkie główne stronnictwa polityczne. Pozostali oni na swych stanowiskach po eposie dwumiesięcznej walki powstania całej warszawskiej ludności i spełniają w dalszym ciągu swe obowiązki w ścisłej współpracy z polskim rządem.

"Rząd polski protestuje z naciskiem przeciw temu nowemu zamachowi na suwerenne prawa polskiego narodu ze strony lubelskiego komitetu, który bezprawnie przybrał miano tymczasowego rządu. Naród polski nie uzna nigdy żadnej władzy lub jakichkolwiek totalitarnych form narzuconych polskiemu obszarowi narodowemu i nie przestanie bronić rzeczywistej niepodległości Polski. Polscy chłopi, robotnicy i intelektualiści prowadzą w dalszym ciągu w kraju i zagranicą walkę przeciw niemieckiemu najeźdźcy. Kierownictwo tej walki spoczywa w rękach polskiego rządu. Rząd ten jest uznany przez zjednoczone narody, przez państwa stowarzyszone w tej wojnie i przez państwa neutralne, jako legalny przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej. Po uwolnieniu całego obszaru spod niemieckiej okupacji i po ewakuacji z Polski wszystkich obcych sił zbrojnych, naród polski będzie w stanie wybrać w wolnych i demokratycznych wyborach system polityczny dla swego kraju i rząd zgodnie ze swą własną wolą".

-- o --

OŚWIADCZENIE POSELSTWA R.P. w SZTOKHOLMIE.

W związku z pojawieniem się w prasie i radio szwedzkim komunikatu p. Pańskiego, korespondenta agencji Polpress o rzekomym powrocie Polaków ze Szwecji na terytorium Polski objęte działalnością Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie, Poselstwo Polskie w Sztokholmie komunikuje, co następuje:

Ponieważ komunikat ten mógł zdezorientować szwedzką opinię publiczną, czego dowodem są liczne zapytania kierowane już pod adresem Poselstwa, Poselstwo pragnie wyjaśnić istotny stan rzeczy.

Polacy, którzy znaleźli się w Szwecji jako uchodźcy, korzystają z pomocy finansowej ze strony rządu polskiego dającej im minimum utrzymania. Obecnie korzysta z takich zapomóg około 900 Polaków, t.j. nieomal wszyscy uchodźcy przebywający w Szwecji. Zapomogi te wypłaca się wszystkim, których sytuacja materialna tego wymaga, bez względu na orientację polityczną. Dotychczas Poselstwu znanych jest tylko kilka wypadków zadeklarowania chęci wyjazdu ze Szwecji do części Polski zajętej przez wojska sowieckie. Nie jest również wykluczone, że do skupisk uchodźczych docierają różne osoby, które wykorzystując np. zrozumiałą troskę uchodźców o los ich rodzin pozostałych po rosyjskiej stronie frontu, wypełniają rozmaite ankiety i kwestionariusze, które nie mają żadnej praktycznej wartości. W każdym razie, wymieniona w części prasy cyfra 200 do 300 osób pragnących wyjechać za pośrednictwem akcji p. Pańskiego, jest wzięta z powietrza.

Sama akcja organizowania wyjazdu przez p. Pańskiego nie wzbudza wśród Polaków w Szwecji zaufania, gdyż p. Pański jako styrman polskiej marynarki handlowej, wkrótce po wybuchu wojny przeciw Niemcom w r. 1939 opuścił swój statek, który otrzymał rozkaz wyjazdu do Anglii, wobec czego, nie korzystając z polskiej opieki konsularnej, wystarał się o szwedzki paszport dla cudzoziemców.

Decyzja powrotu do kraju zależy oczywiście w pierwszym rzędzie od woli zainteresowanej osoby. W każdym razie należy zaznaczyć, że wszyscy tutejsi Polacy z utęsknieniem oczekują chwili powrotu do prawdziwie wolnej i demokratycznej Polski, zachowując we wdzięcznej pamięci wyjątkową gościnność Szwecji.

Sztokholm, dnia 28.XII.1944r. POSELSTWO POLSKIE

---- o ----

F R A N C J A , P O L S K A i R O S J A .

W poprzednim numerze naszego pisma zamieściliśmy oświadczenie francuskiego ministra spraw zagranicznych z dnia 22 grudnia 1944r. w sprawie granic polskich i w sprawie delegatów przy rządzie francuskim i przy lubelskim komitecie. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następnie (dnia 27 grudnia 1944r.), że ustanowienie delegata przy komitecie w Lublinie i delegata komitetu przy rządzie francuskim, nie oznacza, iż Francja uznaje komitet lubelski, jako prowizoryczny rząd polski. Ustanowienie tych delegatów - oświadcza dalej francuskie ministerstwo spraw zagranicznych - nie wpływa na stosunek rządu francuskiego do rządu polskiego w Londynie.

Oficjalna francuska agencja prasowa AGENCE FRANÇAISE DE PRESSE ogłosiła w związku z rosyjsko-francuskim traktatem z dnia 10 grudnia 1944r. komunikat następującej treści:

"Francusko-sowiecki pakt stanowi ważny czynnik w przyszłej Europie. Rząd sowiecki jest stanowczo zdecydowany wyeliminować raz na zawsze niemieckie niebezpieczeństwo. Z geograficznego położenia Rosji i Francji wobec Niemiec wynikają konsekwencje terytorialnej natury, które uzgodniono całkowicie podczas moskiewskich rozmów. Problem Polski był rozpatrywany z tego punktu widzenia. Francusko-sowiecki pakt z dnia 10 grudnia 1944r. przewiduje zatem logicznie istnienie zaprzyjaźnionej z Rosją Polski, która wstąpi w ramy francusko-rosyjskiego aliansu. Kierownicze osobistości rosyjskie wyraziły ponownie podczas rozmów moskiewskich nadzieję, że powstanie wolna i niezależna Polska, której demokratyczne instytucje będą gwarancją jej stosunku wobec Rosji.

"W sprawie polsko-rosyjskiej granicy francuscy mężowie stanu nie mieli żadnych zastrzeżeń. Poparli oni natomiast roszczenia Polski do niemieckich terytoriów. Francja powita rozszerzenie Polski aż do Odry jako odpowiednik przesunięcia granicy francuskiej aż do Renu. Naród francuski nie zapomniał o swych przyjaznych uczuciach wobec Polski. Ostatnie oświadczenie prem. Churchilla (15 grudnia 1944r.), którego stanowisko nie różni się zasadniczo od zapatrywania francuskiego rządu,

spotkały się w Paryżu z dużym zainteresowaniem.

"Ze swej strony marsz. Stalin i Mołotow wyrazili zgodę na francuskie żądania, które idą w tym kierunku, by unieszkodliwić centrum niemieckiego ciężkiego przemysłu, stanowiące bazę agresji".

W dalszym ciągu swej treści komunikat agencji francuskiej zajmuje się sprawami, które nie stoją w bezpośredniej łączności z zagadnieniami Polski i które też pozwolimy sobie pominąć.

Treść oświadczenia ministra Bidault i powyżej przytoczony komunikat rzucają raz jeszcze snop jasnego światła na sytuację Polski na międzynarodowym gruncie. Widzimy więc z tych oświadczeń, co następuje:

Ani Rosja ani Francja nie wierzą w przyszłe powszechne bezpieczeństwo i zamierzają poczynić wszelkie konieczne kroki dla uchronienia się przed następną niemiecką napaścią. W tym celu chcą pozbawić Niemcy możliwości zbrojenia się i siły uderzenia. Ponieważ Niemcy nie mogłyby się przygotować do wojny, którą już niewątpliwie mają na oku, gdyby nie miały swego potężnego przemysłu, przeto Francja i Rosja pragną z zupełnie zrozumiałych przesłanek pozbawić Niemcy tych obszarów, które są właśnie największymi ośrodkami niemieckiego ciężkiego przemysłu, a mianowicie Nadrenii i Śląska. W tym celu Francja będzie dążyła do tego, by jej granica zbiegła się z Renem, a Rosja życzy sobie, by Polska przejęła obszary aż do Odry.

Stąd więc program rozszerzenia terytorium Polski na zachodzie. Jak widzimy, jest on wynikiem polityki wobec Niemiec, nie zaś aktem dobrej woli i wspaniałomyślności wobec Polski.

Rosyjsko-francuskie porozumienie obejmuje również uznanie przez Francję rosyjskiego stanowiska w sprawie linii Curzona. Tu oczywiście nie można już przytoczyć równie przejrzystych przesłanek, to też komunikat francuskiej agencji zadawalnia się krótkim oświadczeniem, że "francuscy mężowie stanu nie mieli w tej sprawie żadnych zastrzeżeń".

Trzeciego zagadnienia w rosyjsko-polskim konflikcie, a mianowicie sprawy utworzenia przez Rosję lubelskiego komitetu, czy dziś już "prowizorycznego rządu polskiego", agencja francuska wogóle nie porusza. Stanowisko rządu francuskiego w tej sprawie zostało w międzyczasie wyjaśnione. Nie zostało natomiast wyjaśnione, jak to metody zaprezentowane w Lublinie mają doprowadzić do tego, by Polska żywiła dla Rosji rzeczywiście przyjazne, d o b r o w o l n i e przyjazne uczucia.

Poza tym zasługuje na uwagę, że znów "rozpatrywano problem Polski z tugo[illegible] punktu widzenia" i że znów przeznaczano nam pewną rolę, nie troszcząc się zbytnio o nasze zdanie.

Francusko-sowiecki traktat miał być bliźniaczo podobny do dwudziestoletniego przymierza, jakie z Rosją zawarła Wielka Brytania. Ale traktat angielsko-rosyjski pochodzi z przed paru lat, a zatem z tych zamierzchłych czasów, gdy na świecie mówiono jeszcze o Karcie Atlantyckiej i o prawach narodów do decydowania o swym losie. Natomiast sojusz francusko-rosyjski podpisano w grudniu 1944r., gdy wszystkie tego rodzaju idealistyczne i romantyczne hasła trafiły już do lamusa historii. To też te dwa pakty nie wykazują wcale bliźniaczego prawdopodobieństwa: Angielsko-rosyjski traktat powołuje się na Kartę Atlantycką, francusko-rosyjski pakt pomija ją milczeniem. W rosyjsko-angielskim pakcie strony oświadczają, że nie dążą do powiększenia swych terytoriów i że n i e b ę d ą w k r a c z a ł y w w e w n ę t r z n e s p r a w y i n n y c h p a ń s t w . W tekście francusko-rosyjskiego przymierza nie ma mowy o takich krępujących ograniczeniach...

Oto znamiona ewolucji politycznej, którą przeżył świat w ostatnich trzech latach.

--- o ---

Deklaracja angielskiego Stronnictwa Liberalnego.

PAT donosi, że angielskie Stronnictwo Liberalne zdefiniowało dnia 27 grudnia ub.r. swe stanowisko w sprawie Polski w następującej rezolucji:

"Zasady Karty Atlantyckiej są poważnie zagrożone. Autorzy Karty oświadczyli, że pragną, 'by nie miały miejsca żadne zmiany terytorialne, które nie są zgodne ze swobodnie wyrażoną wolą zainteresowanych narodów'. Anglia przystąpiła do wojny, by doprowadzić do tego, że wszystkie spory między narodami będą rozstrzygane nie siłą, tylko w drodze pertraktacji. Liberalne Stronnictwo wzywa rządy wielkich mocarstw, by nie podpisywały żadnej umowy między Polską i Rosją w sprawie odstąpienia na wielką skalę obszarów i ludności, chyba, że zainteresowane strony zgodzą się na to po swobodnie przeprowadzonych pertraktacjach".

Dr. Jedrychowski w Paryżu.

Reprezentant lubelskiego komitetu w Paryżu, Stefan Jedrychowski udzielił wywiadu przedstawicielowi REUTER'a i powiedział mu, że za jedno ze swych zadań uważa zajęcie się sprawą repatriacji Polaków, którzy zostali pobrani do niemieckiego wojska lub do niemieckich organizacji pracy przymusowej i którzy znaleźli się następnie w rękach Francuzów lub innych sprzymierzeńców.

Według wiadomości komunistycznego dziennika szwedzkiego NY DAG z Moskwy, Czechosłowacja i Norwegia pójdą rzekomo wkrótce za przykładem Francji i "uznają de facto polski komitet w Lublinie".

Sensacyjna sprawa.

Jak pisze OSTDEUTSCHER BEOBACHTER, berliński Trybunał Ludowy zasiadał od 6 do 9 grudnia ub.r. na sesji wyjazdowej w Kaliszu, gdzie sądził sprawę lo Niemców oskarżonych o przygotowanie do zdrady stanu i o pomoc nieprzyjacielowi. Rozprawa miała tak wielkie znaczenie, że obecny był na niej namiestnik Rzeszy w Warthelandzie, Greiser, generalny prokurator, szef urzędu do spraw narodowościowych i inni dostojnicy niemieccy. Oskarżeni odpowiadali za... współdziałanie w polskiej akcji oporu przeciw niemieckiej władzy. Na ławie oskarżonych zasiedli: obywatel ziemski Konrad Wünsche, Bruno Lompa, Emil Fulde, Heinrich Fulde, Irena Stark, architekt Georg Drescher, kupiec Alfred Fiebiger, Elvira Fiebiger, fabrykant Alfred Nowacki i Bożena Deutschmann, wszyscy z powiatu kaliskiego. Trybunał skazał 7 oskarżonych na karę śmierci, Emila Fulde na 5 lat i Irene Stark na lo lat więzienia. Bożenę Deutschmann uniewinniono z braku dowodów winy.

Sensacyjna sprawa, lecz jakże sensacyjne musiały być motywy, które kierowały krokami tych lo Niemców.

Działalność armii krajowej w listopadzie 1944r.

Naczelne dowództwo w Londynie donosi, że w okresie od 1 do 25 listopada 1944r. armia krajowa dokonała 44 akcji dywersyjnych na tyłach niemieckich. Akcje te skierowane były przeciw niemieckiemu kolejnictwu w krakowskim dystrykcie. W tym samym czasie oddziały partyzanckie krajowej armii dokonały 9 napadów na oddziały nieprzyjacielskie, które przeprowadzały "akcję pacyfikacji". Jeden z oddziałów armii krajowej dokonał w dystrykcie krakowskim 8 napadów na niemieckie posterunki, jednego napadu na niemiecki urząd wojskowy, 4 napadów na większe niemieckie oddziały wojenne i 19 na mniejsze jednostki nieprzyjacielskie. W wyniku tych poczynań oddziałów armii krajowej doprowadzono do licznych przerw w komunikacji, zabito i raniono około 3oo Niemców, zdobyto znaczną ilość broni, amunicji i umundurowania, zniszczono jeden most i lo samochodów nieprzyjaciela, uwolniono znaczną ilość osób zaaresztowanych przez okupanta i odebrano Niemcom większą ilość bydła zagarniętego podczas "pacyfikacji".

K O M U N I K A T Y   L O K A L N E .

-x- Sekcja Kulturalno-Oświatowa komunikuje: Celem ułatwienia wyjeżdżającym do Anglii porozumienia się w angielskim języku, wydany został krótki słowniczek zawierający 85o wyrazów wystarczających do rozmówienia się po angielsku. Słownik jest do nabycia w Ognisku u p. dr. Bara w cenie kr. 3.-.

-x- Koło Prawników podaje do wiadomości, że powtórzenie odczytu dr. Stanisława Adamka "Konstytucja 1921r. a konstytucja 1935r." będzie miało miejsce w piątek, dnia 5 stycznia o godz. 2o-ej w Domu Polskim w Tranebergu, Svartviksvägen lo.

Goście mile widziani.

K A L E N D A R Z   K A R T K O W Y .

Dnia 8 stycznia 1945r. k o ń c z ą się kartki:
na jajka (X 7o),
na kawę (B 213, B 214 i B 215) i
na płatki owsiane (O 66).
Dnia lo stycznia 1945r. k o ń c z ą się kartki:
na cukier (H 112 i H 113) oraz
na mięso (S 214, G 273 i G 274).
